

Vlkovlak

Część I - Piękny wieczór w pewnej świętokrzyskiej wiosce.

☒ - *Cześć Stiff - jedziemy!*

- *Noo, a która godzina?*

- *Dziewiąta.*

- *Jezu, tak późno? Zbieramy się, Juro czeka, zaraz będzie kierowca.*

Za chwilę klakson pogonił zniecierpliwione już towarzystwo, szybko się pakujemy do naszego busa i w drogę.

Mijają kolejne godziny jazdy... znów za wszystko muszę płacić, dobrych kumpli trafił szlag, czy nie może być inaczej, czemu zawsze płacę ja ? ... Amigo śpiewa bluesa prosto z Dolnej Kamiennej, dobrze że go wzięliśmy, lubię podróżnego bluesa, a Dolna Kamienna to prawie Delta Missisipii.

Część II - Pasek klinowy

23:00 - trach! Pękł pasek od alternatora, cholera! Dobrze, że to obok stacji paliw, my na piwo, a kierowca pod samochód. Oho, są flippery i piłkarzyki, zaczyna się mecz stiff stuff kontra obsługa stacji - nie mają szans.

Kierowca przymierza kolejny pasek, wreszcie trafił, to jest to!

Amigo śpiewa, że znów się obudził o zachodzie słońca... jest pijakiem, ale na bluesie się zna jak mało kto!... Pasek naprawiony, jedziemy dalej!

Część III - Przejście graniczne Barwinek.

☒ - *Paszporty proszę, dokąd jedziecie?*

- *Do Jura Lukača.*

- *A co wieziecie?*

- *Bębny.*

- *A po co?*

- *Będziemy na nich grać.*

- *A gdzie?*

- *Jak to gdzie, w pociągu, w wilczym pociągu.*

- *Jakim?*

- *Wilczym, no takim dla wilków, a...*

- *Noo dobra, dobra, jedźcie już...*

- *Ahoj.*

Część IV - Pijacki sen golarza Filipa

Pędzimy przez góry, cudowny ranek, piękne góry...

- *Stiff, co się stało tym górcom? Wyglądają jak by je golił pijany wkurwiony fryzjer?*

- *Nie Olej, to słowaccy leśnicy (każdy kto będzie jechał przez Słowację niech spojrzy na wzgórze.*

Wzdłuż stoku ciągną się pasy zrębów zupełnych, z góry na dół, z góry na dół, jeden obok drugiego, to przykład jak nie powinno się gospodarować w górskim lesie).

- *Właśnie dlatego tam jedziemy?*

- *Aha!*

- *Golarz Filip tyknął kwasą i sobie pohasał, po słowackich lasach, he, he*

Część V - Witaj Juro

Miejscowość Stackin, wpadamy pospiesznie na stację. Są! Pociąg cały wystrojony w transparenty w języku słowackim, krzątają się koło niego chłopcy z dredami, kowboje, Indianie i inne wilki. Witają nas serdecznie, ładujemy graty do pociągu, dostajemy bilecik od dziwnie znajomej konduktorki i w drogę.

- *Witaj Juro, stary chromy wilku!*

Część VI - Vlkovlak (vlak to po słowacku pociąg, a vlk to wilk)

Pociąg pędzi z wilczym wyciem w zawody. Mijamy piękne okolice.

✘ Rozmawiamy z fajnym towarzystwem, wszyscy podekscytowani, każdy ma swoją działkę, której pilnuje i stara się wypełnić ją jak najlepiej potrafi.

Słowackie Vlki (ludzie związani z organizacją ochrony lasów i dzikiej przyrody "VLK") to bardzo zdyscyplinowane bestie!

Zadanie jest proste, musimy zwrócić uwagę całej Słowacji na los ich lasów i na to, co podąża za rabunkową gospodarką leśną, taki to pociąg pełen zapaleńców, romantycznych szaleńców różnej maści (od muzyków, anarchistów do naukowców). To świetna pożywka dla mediów. Toteż media nie zawodzą - na każdej stacji znajdzie się ktoś z mikrofonem, aparatem czy kamerą, a przedstawienie jest niezłe. Na każdej stacji mamy 30 minut. Wypadamy, każdy ma bęben pod pachą. Jak ktoś gra na większym zestawie to mu pomagają nieść graty Wilki, które i tak, jak na komendę, choć przez nikogo nie ponaglone, rozwieszają transparenty, montują stoliki z publikacjami i rozdają "bibułę". Potem Stiff Stuff hałasuje, szokując podróżnych dzikim zachowaniem i rytmami. Ludzie klaszczą, słuchają, przypatrują się, czasem ktoś rzuci jakąś forszę na słowackie drzewa, poklepie po ramieniu... czasem interweniuje słowacka policja, jak każda policja przy kamerach niezwykle uprzejma.

- *Atak przy kamerach, bo telewizja kręci aż huczy i o to chodzi, i o to chodzi - jak w jednym kawale z Chrystusem.*

Część VII - Powrót

22:30 - Jakaś słowacka miejscowość. ✘

W towarzystwie uśmiechniętych i zmęczonych wilczych pysków pakujemy, potwornie zmęczeni, nasze graty do samochodu. Żal się żegnać, ale jutro gramy koncert w Piotrkowie. Tyle koncertów w ciągu jednego dnia jeszcze nie zagraliśmy i to dla tak fajnego towarzystwa i tak ważnej idei. No cóż bębny są głośne, może przekaz dotrze do tych, co to nigdy uszu nie myją, odrobina dobrych wibracji, które niosą ważną wiadomość. "Bądź uważny i nie obojętny. Bo gdzieś w głębi starego pnia rodzi się również twój oddech i wilcza ła".

Część VIII - Granica.

- *Pobudka, paszporty proszę!*

- *Ty, co oni wiozq? Bębny?*

- *Aha, to ci, co ich w telewizji widziałem, Vlkovlak, tak?*

- *Ano!*

- *A, to jedźcie śmiało.*

- *Dziękujemy.*

- *No, chyba głośno graliśmy, skoro o słowackich lasach usłyszeli nawet na granicy, he, he...*

- *Śpij Młody, jutro gramy w Piotrkowie...*

27- 28 czerwca odbyła się akcja w obronie słowackich lasów i wilków, polegająca na podróży przez całą Słowację "Vlkovlakiem", czyli wilczym pociągiem aktywistów wraz z materiałami informacyjnymi. Każda ważna stacja została napadnięta przez wilczą watahę. Podróżni otrzymali

ulotki i publikacje poruszające ten problem, wszystko odbywało się bardzo sprawnie i cieszyło dużym zainteresowaniem mediów. Na Słowacji to było wydarzenie dnia, miejmy nadzieję, że rozbudzi ono dyskusję o słowackich wilkach i lasach oraz ich ochronie.

Na razie, przez okno busa, straszy straszny sen pijanego golarza Filipa.

W akcji ze strony polskiej udział brali: Krasnal, Stiff, Olej, Młody, Małysz i Amigo czyli zespół Stiff- Stuff.